



# Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

20.03.2022

Nr 4(88)/2022

[www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)

## EWANGELIA (ŁK 13, 1-9)

W tym czasie przyszli jacyś ludzie i donieśli Jezusowi o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar.

Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, iż to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jeruzalem? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy

tak samo zginiecie».

I opowiedział im następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał zasadzony w swojej winnicy figowiec; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym figowcu, a nie znajduję. Wytnij go, po co jeszcze ziemię wyjąławia?” Lecz on mu odpowiedział: „Panie, jeszcze na ten rok go pozostaw, aż okopię go i obłożę nawozem; i może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz go wyciąć”».

## KOMENTARZ

Łukasz zaczerpnął ten fragment ze swojej nie-Mateuszowej tradycji. Dwa wezwania do nawrócenia opierają się na aktualnych wydarzeniach, a trzecie dodane jest w formie przypowieści. Dwa pierwsze epizody mają wymowę tragiczną. Pierwszy dotyczy masakry grupy protestujących, w której znajdowali się Galilejczycy. Galilejscy zeloci stale wywoływali niepokoje i Piłat bezlitośnie i okrutnie tłumił każdy kolejny zryw. Chociaż to konkretne wydarzenie nie zostało odnotowane przez Józefa Flawiusza, można przeczytać odniesienia o podobnych zajściach w *Dawnych dziejach Izraela*. Drugie wydarzenie, o którym jest mowa tylko w Ewangelii Łukasza, to zawalenie się wierzby w Siloam zbudowanej przez króla Ezechiasza. W tym przypadku zginęło osiemnaście osób. W obydwu przypadkach narzuca się podobne pytanie. Czy ci, którzy cierpią, są gorszymi przestępcami od tych, którzy nie cierpią? Czy śmierć tych ludzi jest następstwem Sądu Bożego? Jezus odrzuca takie popularne rozumienie tych spraw i podkreśla powszechną potrzebę nawrócenia. A więc, jeśli wszyscy ludzie się nie nawrócą i nie przyjmą pozytywnie

Dobrej Nowiny, wszyscy będą cierpieć z powodu odzienia od Boga. Po tych dwóch opowiadaniach, które wzywają do pokuty i mają taką samą wymowę, pojawia się przypowieść o drzewie figowym, które przez trzy lata nie przynosiło owoców i które właściciel winnicy kazał wyciąć. Lecz ogrodnik prosi o jeszcze jeden rok cierpliwości, a jeśli w tym czasie wszystkie zabiegi kultywacyjne nie pomogą i drzewo nie wyda owocu, będzie można je wyciąć. Czytamy wprawdzie „o drzewie”, które dostało jeszcze jedną szansę na wydanie owocu. Lecz okres nieurodzajności drzewa nieodparcie nasuwa skojarzenie z trzyletnim okresem publicznej działalności Jezusa, w którym ludzkość miała szansę się nawrócić. Przypowieść przypomina nam o Bożej cierpliwości wobec nas, ale jest także pośrednio ostrzeżeniem, że ci, którzy trwają w swym grzesznym odrzuceniu pokuty, będą cierpieć i ostatecznie zostaną „wycięci”.

(Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek Verbinum 2000, s. 1278)

## EUROPA – STARA WARIATKA I PIJACZKA

Sięgam od czasu do czasu do znakomitej i pouczającej wielce epistolografii Norwida. W jednym z listów do szlachcianki zamieszkałej w Paryżu Konstancji Górskiej pisał: „Europa jest to stara wariatka i pijaczka, która co kilka lat robi rzezie i mordy bez żadnego rezultatu ni cywilizacyjnego ni moralnego. Nic postawić nie umie – głupia, jak but, zarozumiała, pyszna i lekkomyślna”.

W 1882 roku te gorzkie i twarde słowa pisał, a aktualne są przerażająco dzisiaj. Zatem pijaństwo i obłęd Europy trwa, a nawet się potęguje. Nic nie trzeźwieje, nic nie mądrzeje. Bo jeżeli w przeszłości można było jakoś usprawiedliwić rzezie, ludzi eksterminacje, mordowanie całych narodów, dzikością i wybuchami bezgranicznego szaleństwa, prymitywizmem (jeżeli to może co-

kolwiek usprawiedliwić), zwłaszcza w wieku tak naukowo wyrafinowanym i eleganckim i wytwornym, jak wiek XX. Wcześniej (1866 rok) Norwid znowu nie szczędzi słów, które chłoszczą jak bat, pisząc do Karola Ruprechta: „Epoka obecna cała jest jałowa, niepocziwa, brudna i zarozumiąta. [...] Jest więc: jałowa, bo nic nie zrobiła sama; niepocziwa, bo podeptała z czego żyje; brudna, bo upoetyzowała takowe postępowanie (choć wie, iż jest fałszywe), i zarozumiąta, bo nie ma uszanowania dla sensu i absolutu pokoleń, wyobrażając sobie, iż ona tworzy człowieka na obraz i podobieństwo swoje, jak jeden Bóg!”. Znowu dokładnie słowa te wpisują się w czas obecny. Niepocziwa jest epoka nasza, bo podeptała, stratowała ziemię, na której może żyć człowiek jako człowiek z nad-sensu darowanego jej przez Boga. Oto gierki polityczne, ekonomiczne, partyjne ważniejsze są niż życie człowieka. Retoryka głupich, cwanych, ograniczonych, ciemnych polityków całego politycznego spektrum, usiłuje takie gry usprawiedliwić naciąganyymi na wszelkie możliwe sposoby słowami, argumentami, sylogizmami, sejmowymi tyradami. Zarozumiąta wreszcie, bo w umysł ludzki wsączyła za pomocą imperialistycznej metodologii naukowej przeswiadczenie, że człowiek jest tylko cząstką (mało ważną) większej całości. Może to być kosmos cały, może być państwo, może być naród. Całość jakaś ważniejsza jest od części mało znaczącej, jaką jest jakiś tam człowiek, o własnym imieniu, niepowtarzalnej biografii, jedyny, wyłączny.

Może się zacząć niewinnie historia odbierania człowiekowi delikatnej godności i ważności nieusuwalnej. Oto Celsus, myśliciel pogański z czasów dawnych, w swoim holistycznym (ukierunkowanym na imaginowaną całość, której tak naprawdę nie ma) wariactwie, pisze: „Świat nie został więc stworzony dla człowieka, tak jak nie został stworzony dla lwa, orła albo delfina; wszystko zostało stworzone po to, aby ten świat jako dzieło Boże był doskonały pod każdym względem... Na niej więc (= na całości) zależało Bogu Najwyższemu, jej nigdy nie opuszcza Opatrzność”. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Jest Bóg, jest Opatrzność. Jest pobożność kosmiczna. Nie ma jednak człowieka, a raczej jest już tylko mdłym płomykiem, który kopci na rzecz całości. Bóg widzi tylko całość, zaś ta jest tylko „niezmienną koniecznością praw fizycznych, kierujących zjawiskami”. Pogański myśliciel nazywa ową zmyśloną całość *physis* (naturą), boskimi ją obdarzając przymiotami. Natura martwa jest mechanizmem czy-

stym i niczym więcej, elementy natury też trybikami tylko, maleńkimi mechanizmami. Można strukturą tą dowolnie manipulować, byle pozwolić, by elementy tak się konfigurowały, aby całości na dobre wyszły. Cóż człowiek jest indywidualny, osobowy – nierzeczywistym marnym cieniem. Cień zgasić, wymazać, unieścić, czy to jest wielkie nieszczęście, czy to zło znów tak wielkie? Otóż wizja ta starożytna niedaleka jest od dzisiejszego obrazu świata, stosownie do którego człowiek jest w całości częścią procesu ewolucyjnego poddanego nieubłaganemu prawu mutacji i selekcji. Napisze uczenie kardynał Schönborn: „Wspólnym mianownikiem ‘kosmizmu’ Celsusa i ‘ewolucjonistycznego monizmu’ naszej epoki jest moim zdaniem wykluczanie wszelkiej idei szczególnej Opatrzności, poczynając od samej idei stworzenia, i – związane z tym wykluczeniem – swoiste ubóstwienie ‘natury’, której przyznaje się boskie atrybuty rządzenia światem: *natura gubernans* Lukrecjusza, albo personifikowana ewolucja neodarwinizmu”. Wielki i naznaczony tajemnicą jest nie człowiek, ale godna uwagi jest całość, której zanikającą częścią jest istota ludzka, wydana na żer całości. Im całość ma się lepiej, tym mniej żal człowieka. Czy w takiej konfiguracji myślowej trudno jest setkami tysięcy mordować człowieka, gdy w grę wchodzi wielkości rządu państw, bloków politycznych, mechanizmów rynkowych? Wystarczy w prymitywne mózgi decydentów wprowadzić taki sposób myślenia, by wszystko stało się potwornością nie do zniesienia, by mieć do czynienia z „abolicją człowieka” (umorzeniem, puszczaniem w niepamięć człowieka) – tytuł eseju C. S. Lewisa.

Myśmy przecież nie zapomnieli chyba, jak na człowieka patrzy miłujący Bóg, Opatrzność czuła, nieustannie zaniepokojona zbłąkanymi. Wypatrzy Zacheusza ukrytego pośród liści sykomory, poczeka późną nocą na Nikodema, by z nim pochylić udręczone czoło nad pytaniami niebagatelnymi, łotra na krzyżu wspomóż, by w rozpacz nie skonał, Marię Magdalenę podniesie i odstąpi przed nią niewyczerpaną wartość jej własnej istoty.

Tymczasem nadęty naukowiec, co to szaleństwo pomieszało mu w głowie, by potem innym mieszać, napisze: „Zgodnie z aktualnymi wynikami badań zdolność materii do tworzenia żywych organizmów jest zawarta w samych jej strukturach i potencjalnych działaniach. Zbędne są wszelkie czynniki nadprzyrodzone, nic nie wskazuje na ich istnienie [...] Możliwość tworzenia życia w długim procesie jest bez wątpienia zakorzeniona w samej naturze cząstek elementarnych i – także

‘własną mocą’ – powstających z nich atomów [...]. Tak więc w powstawaniu życia widzimy dziś po prostu stopień samorozwoju materii, stanowiący jeden z elementów gigantycznej ewolucji całego kosmosu”. Skoro człowiek w wyniku kombinacji elementów się wyłonił, a nie stoi za nim Ojciec Nieskończony, Czuły Narrator, to strzelić z armaty do takiego zlepka atomów nie wymaga jakiejś szczególnej uwagi. Czy trzeba Stalinom, Hitlerom, Putinom, nadętej i obłej damie Merkel, innych uzasadnień strzelania do poruszającej się pionowo materii, niż prymitywne deklaracje współczesnych szarlatanów naukowych? W utworze *Reduta Ordon* Mickiewicz ustami adiutanta opowiada o niezbywalnej godności wolnego i niezawisłego człowieka. Aby wolność ocalić i stanąć twarzą w twarz przed Nieskończo-

nym Ojcem z dumnie podniesioną głową wysadza redutę, grzebiąc w niej siebie i wrogów. Pisze Mickiewicz:

Dusze gdzie? – nie wiem; lecz wiem, gdzie dusza Ordon.  
On będzie Patron szanów! – Bo dzieło zniszczenia  
W dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia;  
Bóg wyrzekł słowo s t a n i s i e, Bóg i z g i n i wyrzecz.  
Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze,  
Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona  
Obleją, jak Moskale redutę Ordon  
Karząc plemię zwycięzców zbrodniami zatrute,  
Bóg wysadzi tę ziemię, jak on swą redutę.

Kiedy wszak ziemia wyzbędzie się swojej godności,  
kiedy człowiek zapomni o fundamentalnym poszanowaniu bliźnich i siebie, czy będzie jeszcze co wysadzać?

ks. Leszek Łysień

## TAJEMNICE JASIEŃKIEGO KOŚCIOŁA - NACZYŃIA

Z pustego nawet Salomon nie naleje, czyli – rzecz o kościelnych „pojemnikach” na różne ciecze.

Starożytny filozof Diogenes był minimalistą. Podobno miał tylko jedną szatę (a i w tym względzie utrzymują niektórzy, iż w ciepłe dni nawet bez niej – o zgrozo – się obchodził). Mieszkał w osławionej, starej beczce. A z rzeczy codziennego użytku miał jedynie miskę na jedzenie. I to tylko do czasu. Do czasu, aż pewnego razu zobaczył, jak jakiś chłopiec pochyla się nad strumieniem, czerpie wodę złożonymi dłońmi, podnosi je do ust i gasi pragnienie. Wówczas stwierdził, że w takim razie nawet miski nie potrzebuje. I wyrzucił ją.

W kościele jednak same złożone dłonie nie wystarczą. Więc – choć z umiarem i skromnością – jednak jesteśmy skazani na używanie naczyń. Arystokrację wśród nich stanowią naczynia święte (o czym była już mowa na wcześniejszych łamach naszej gazetki). Mamy więc naczynia konsekrowane (kielich i patena, w których mieści się Krew i Ciało Chrystusa podczas Mszy św.) oraz naczynia pobłogosławione (cyborium – puszka do przechowywania Komunii św. w tabernakulum, monstrancja – do wystawienia Najświętszego Sakramentu, kustodia – do przechowywania hostii, jeśli monstrancja nie mieści się w tabernakulum oraz lunula – mały półksiężyc, który przytrzymuje hostię do adoracji).

Ale naczynia w kościele są potrzebne nie tylko do przechowywania Najświętszych Postaci. Bardziej „pospolite” substancje – zwłaszcza wodę – również trzeba w czymś przynieść, podać albo przechować. Przyjrzyjmy

się im zatem. Na początek: ampułki. Nazwa tych naczyń pochodzi z łacińskiego „ampulla”, co znaczy „naczynie” albo „butelka”. Ampułka ma kształt prostego, niewielkiego dzbanuszka z uchwytem i dziobkiem ułatwiającym jej opróżnienie. Wykonuje się je najczęściej ze szkła. Czasami z kryształu. Swego czasu do wykonania ampułek używano metalu – od miedzi czy cyny aż po złoto i srebro. W procesji z darami, podczas ofiarowania, przynosi się w nich materię Eucharystii – wino – oraz wodę.

Podczas ofiarowania kapłan nalewa do kielicha wino oraz odrobinę wody. To połączenie przypomina bóstwo (wino) i człowieczeństwo (woda) Chrystusa. Wskazuje także na krew i wodę, które wypłynęły z przebitego na krzyżu boku Jezusa. By Msza święta była „ważna” wina musi być znacznie więcej, niż wody. Przyjmuje się w praktyce, że muszą być zachowane proporcje przynajmniej 2:1. W praktyce kapłan nalewa pewną ilość wina i kilka kropel wody. Tego nie można pomylić, bo Msza święta będzie „nieważna” i trzeba ją będzie powtórzyć. Jak się nie pomylić? Jak odróżnić ampułkę z winem od tej z wodą? Ministrant zawsze podaje najpierw ampułkę z winem. Dopiero potem z wodą. Ksiądz zawsze „patrzy”: wino najczęściej ma barwę – od jasnożółtej aż po czerwoną. Woda – wiadomo – jest bezbarwna. Niektóre wina są bardzo blade, niemal przezroczyste. Wówczas zostaje jeszcze nos: ampułki zwyczajnie się wącha, żeby odróżnić wino od wody. Ponadto ampułki oznacza się dodatkowo. Na przykład na tej z winem zawiązuje się niewielką czerwoną wstążeczkę. Albo umieszcza się na niej emblemat winogron. Nie-

które ampułki oznacza się także litrami: „V” z winem (od łac. vino) i „A” z wodą (łac. aqua). I wszystko jasne.

Po ofiarowaniu kapłan myje ręce. To gest znany już w starożytności. Onegdaj kapłan mył ręce przed przyjęciem darów – chleba i wina – składanych przez wiernych. Później podczas ofiarowania składano w darze nie tylko materię Eucharystii, ale także dobra do podziału z ubogimi, z płodami rolnymi włącznie. Więc trzeba było umyć ręce po ofiarowaniu. I tak już zostało. Do obmycia rąk w zasadzie powinno się użyć osobnego dzbanuszka, zwanego „lavabo” (łac. „obmycie”), w zestawie z tacką, na którą zbiera się wodę. W praktyce do lavabo bardzo często używa się po prostu wody z tej samej ampułki, którą wykorzystuje się przy ofiarowaniu.

Jest jeszcze jedno naczynie do opłukiwania rąk, a właściwie tylko palców. To waskulum – (z łac. „małe naczynie”) - to wielkości małej szklanki słoiczek ze szkła lub metalu z pokrywką, zawierający zwykłą wodę. Kapłan opłukuje w nim palce z drobnutkich cząstek Ciała Pańskiego, które mogły przyłgnąć do skóry podczas udzielania Komunii św. Gdyby gdzieś zebrały się okruszki Ciała Pańskiego, również można je umieścić w waskulum. Wreszcie, gdyby komunikant upadł na ziemię i „nie nadawał się” już do spożycia, umieszcza się go w waskulum, gdzie po pewnym czasie ulega rozpuszczeniu. Rozpuszczenie w wodzie to jedyny sposób na „utylicację” postaci Ciała Pańskiego, właśnie z takich, skądinąd bardzo rzadki powodów. Jako ciekawostkę można podać taki fakt, iż gdyby podczas Mszy św. na obrus okrywający ołtarz wylała się choćby niewielka ilość Krwi Pańskiej, ją również rozpuszcza się w wodzie, polewając nią miejsce, gdzie upadła kropla albo – nie daj Bóg – rozlała się zawartość kielicha.

A co zrobić ze zużytą wodą z waskulum? Przecież regularnie trzeba ją wymienić na świeżą. Kiedyś zlewano ją do specjalnej „umywalki” z odpływem, instalowanej w zakrystii. Umywalkę nazywano „piscina”. Myło się w niej naczynia liturgiczne i ręce podczas świętych obrzędów. Później już tylko zlewano wodę z waskulum. Dziś piscin już nie ma. A wodę z waskulum wylewa się najczęściej w ziemię gdzieś obok kościoła. Trzeba tylko odczekać, aż okruszyny czy cząstki świętych postaci się rozpuszczą, to znaczy stracą kształt o kolor opłatka. Wówczas już nie są Ciałem Chrystusa, ale zwykłą

materią.

Oprócz zwykłej wody używamy w kościele także wody poświęconej. Przechowuje się ją w chrzcielnicy, w kropielnicach przy wejściu do kościoła, w specjalnych pojemnikach, często zaopatrzonych w kran, z których wierni mogą sobie zabrać wodę święconą do domu. Wodę używaną do pokropienia wiernych oraz do poświęceń przechowuje się w specjalnym kociołku z uchwytem. To rodzaj niewielkiego, szerokiego wiaderka, wykonanego niemal wyłącznie z metalu. Często kociołek, gdy stoi nieużywany, zabezpiecza się specjalną pokrywką. Wodę „wydobywa się” z kociołka przy pomocy kropidła – rodzaju pędzla czy miotłki, wykonanej z włosów, wiórów lub zasuszonych łodyg roślinnych. Używane są też kropidła w formie metalowych kul z otworami. Wewnątrz kul jest gąbka. Takie kropidło zanurza się na chwilę kociołku, żeby „nabrało” wody święconej. Są również tego rodzaju kropidła zaopatrzone w specjalne „zakrętki”. Takie kropidło można napełnić wodą święconą, nałożyć zakrętkę i bez obawy, że woda się wyleje, nosić je lub wozić ze sobą. W taki przypadku mamy do czynienia z patentem „2w1” - kropidło pełni jednocześnie funkcję zbiornika na wodę święconą.

W zakrystii naszego kościoła znajdziemy jeszcze naczynia do przechowywania olejów świętych, używanych podczas obrzędu chrztu oraz namaszczenia chorych (to dwa różne oleje, święcone i przechowywane osobno). Można je przechowywać w szklanych pojemnikach. A powszechnym użyciu są metalowe szczelnie zamykane naczynia, używane podczas chrztu i namaszczenia chorych.

Na koniec warto wspomnieć jeszcze naczynie na wodę, używane podczas Chrztu. W tym przypadku istnieje pewna dowolność. Najczęściej do polania wodą główki dziecka używa się szklanego lub metalowego dzbanuszka, podobnego do ampułki lub lavabo. Ale widziałem też księży, którzy czerpali z chrzcielnicy wodę specjalną muszlą – taką, jaką trzyma nieraz na obrazach Jan Chrzcielciel uwijający się nad Jordanem. Widziałem również kapłana, który czerpał wodę do chrztu... dłonią. Niczym chłopiec, któremu prostoty pozazdrościł Diogenes.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

Dziś po krótko chciałbym przedstawić posługę kantora w liturgii, w związku z planowanym założeniem w naszej parafii Szkoły kantorów.

*Do kantora należy: przygotowanie i kierowanie śpiewem zgromadzenia liturgicznego oraz solowe wykonywanie niektórych śpiewów. Funkcji tej nie może spełniać z ambony, z wyjątkiem śpiewu orędzia wielkanocnego (z instrukcji KEP o muzyce kościelnej, 2017 r.).*

W Polsce zwyczajowo funkcję kantora wykonuje organista. Jest to jednak ewenement, nie spotykany w krajach zachodnich. Organista bowiem powinien posługiwać w liturgii poprzez grę organową, akompaniament liturgiczny lub wykonywanie utworów solowych. Śpiew natomiast należy do kantorów. Wyjątkowo kantor może również spełniać posługę psalterzysty (przy czym należy pamiętać, że to dwie osobne posługi w czasie Mszy świętej). Zasadniczo posługa psalterzysty należy do ministrantów, gdyż psalm powinno się wykonywać z ambony, w stroju liturgicznym. Kantor natomiast prowa-

dzi śpiew wiernych, wykonuje antyfonę na wejście - Introit, lub inną odpowiednią pieśń, wykonuje śpiewy, zwłaszcza zwrotki pieśni o budowie responsoryjnej, jak na przykład „Gdzie miłość wzajemna”.

Skąd pytanie zawarte w tytule? Czy kantor jest sługą Słowa czy raczej sługą melodii? Otóż pamiętać należy, że w pieśniach a także całym śpiewie gregoriańskim Kościoła katolickiego najważniejsze jest Słowo. To ono jest nośnikiem treści, kieruje nasze myśli ku kontemplowaniu Boga i tajemnic wiary. Melodia tylko wspomaga Słowo, i pomaga nam skierować myśli ku niebu. Nie może jednak melodia przerastać treści pieśni, podobnie jak gra nie może zagłuszać śpiewu wiernych. Stąd też kantor, podobnie jak lektor i psalterzysta są Sługami Słowa, które było na początku (por. J 1,1). Stąd też wymaga się od kantora bardziej niż dobrego głosu i słuchu muzycznego- nienagannej dykcji i czystości języka, skoro sam ma głosić swymi ustami Słowo Boże.

Michał Hudziak

## „CHWILE JAK TE...”

Są takie chwile, gdy wszystko co dotąd miało dla nas znaczenie, nie liczy się. Rozrywające serce wydarzenia, sprawiają, że człowiek myśli o tym, żeby całkowicie przedefiniować swoje życie. Bo co tak naprawdę się liczy? Dobrobyt, bogactwo, podróże. Nic nie jest ważniejsze od pokoju. W takich chwilach jak te zdajemy egzamin z człowieczeństwa. Pomagamy tym, którzy nie mogą nam się odwdziaczyć, dla których jesteśmy jedynym ratunkiem.

Gdy patrzy się na zdjęcia wojenne to całkiem inaczej widzi się później otaczający nas świat. W chwilach takie jak te jeszcze bardziej uświadamiamy sobie, że nie można wielu spraw odkładać na później bo to później może nie nadejść.

szukam świata / w którym jedna jaskółka / czyni wiosnę /  
gdzie szewc / chodzi w butach / gdzie jak cię widzą / to dzień  
dobry / szukam świata w którym / człowiek człowiekowi /  
człowiekiem

Jarosław Boruszewicz

W świecie, w którym żyjemy, który obserwujemy możemy tylko marzyć o człowieczeństwie. Czy Państwo, które bezpodstawnie napadło na niepodległy kraj można nazwać miarą człowieczeństwa? Z pewnością nie. Czym jest człowieczeństwo? Na pewno jest zdolnością do szanowania innych ludzi, pomimo różnych poglądów. Czym więc nie jest człowieczeństwa? Nieumiejętnością postawienia się na miejscu innej osoby, nawet i słabszego – jest to objaw przemocy. Człowiek, który żyje w harmonii ze sobą nie odczuwa potrzeby poniżania innych. Nieludzko zachowują się tylko ci, którzy mają potrzebę dochodzić do „sukcesu” kosztem innych, tych, którzy w jego świadomości są nic nie warci.

Niekiedy najtrudniejsze są rzeczy najprostsze takie jak chociażby życzliwe słowo, okazanie wsparcia. Starajmy się więc być Człowiekiem. W prawidłowym znaczeniu tego słowa. Zaczynijmy zmieniać świat od Siebie.

Weronika Kusiak

## SIŁA POEZJI – ROK 2022 ROKIEM ROMANTYZMU POLSKIEGO

*W 1822 roku w Wilnie ukazały się Ballady i romanse Adama Mickiewicza, zawarte w tomiku poetyckim, który wyznaczył początek polskiego romantyzmu/.../ Wypracowane i utrwalone zostały wtedy najważniejsze cechy pozwalające nam przetrwać nawet najdrama-*

*tyczniejsze próby zniszczenia narodu. Honor, waleczność, patriotyzm, przywiązanie do tradycji, empatia wobec losu innych i gotowość do ofiar, otwartość na inne kultury oraz przywiązanie do wolności – ten kanon wartości narodowej wspólnoty romantyzm przeniósł*

z dawnej Rzeczypospolitej i zdefiniował na nowo. (Uchwała Sejmu RP).

Adam Mickiewicz, w czasie niewoli nauczał co najważniejsze: *Stoższy wyraz nad wszystko, wyraz miłości, któremu/Nie masz równego na ziemi, oprócz wyrazu – ojczyzna.* (Konrad Wallenrod).

Poemat *Konrad Wallenrod* powstawał w latach 1825-1827, w czasie pobytu Adama Mickiewicza na zesłaniu w Rosji, co było spowodowane dawną, studencką działalnością poety w tajnych związkach młodzieżowych, filomatów i filaretów. W czasie zesłania Mickiewicz pracował w kancelarii gubernatora jako urzędnik państwowy, służył więc tym samym, choć wbrew sobie, zaborcy, odwiecznemu wrogowi jego ojczyzny.

Konrad Wallenrod – to nazwisko prawdziwego wielkiego mistrza Krzyżaków. Ponieważ Mickiewicz nie mógł pisać wprost o metodach walki z zaborcą, wykorzystał znaleziony w kronikach historycznych fragment o wielkim mistrzu Krzyżaków, Konradzie Wallenrodzie, który stał na czele zakonu w latach 1391-1393. Ów historyczny wielki komtur przed decydującą bitwą z Litwinami o Wilno w 1392 roku opuścił swoich rycerzy, co przyczyniło się do ich klęski; następnie popadł w obłąd i zginął w tajemniczych okolicznościach (w poemacie popełnił samobójstwo). Wydarzenie to stało się pretekstem dla Mickiewicza do stworzenia postaci i fabuły poematu epickiego. Pod tytułem swojego utworu Mickiewicz umieścił motto pochodzące z dzieła myśliciela i pisarza Niccolò Machiavellego *Księżę* (XVI wiek). Brzmi ono: *macie bowiem wiedzieć, że są dwa sposoby walki... trzeba być lisem i lwem. Machiavelli dopuszcza użycie podstępów, zdrady, powszechnie odczuwanych jako niemoralne środki walki, jeżeli wysoki jest cel, uświęcający te środki. Choć Mickiewicz w swoim utworze ukazuje tragizm, gorycz i moralne koszty ofiary Konrada, a próbuje jednak te metody w walce z zaborcą. Poeta proponuje przywdzianie maski, czyli dopuszcza do składania ewentualnych deklaracji współpracy z zaborcą, wskazując jednocześnie na konieczność spiskowania i walki z Rosją pod pozorami wierności i lojalności. Aby oszukać cenzurę, sięga po kostium historyczny i umiejscawia akcję utworu w przeszłości, w latach dziewięćdziesiątych XIV w. Bowiemy, jak pisał C. K. Norwid *Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej.**

W epoce romantyzmu wskrzeszono starożytny mit poezji tyrtejskiej – zagrzewającej do walki, dającej siłę ducha. W „Konradzie Wallenrodzie” Adam Mickiewicz

przyznał poezji rolę skarbnicy pamięci narodowej, która przechowuje wielkie czyny bohaterów narodowych. Poezja i ci, co ją tworzą, odgrywają niebagatelną rolę w życiu i historii narodów. Wystarczy popatrzeć na losy Konrada Wallenroda – gdy jako dziecko wychowywał się wśród Krzyżaków, to stary pieśniarz Halban rozbudził w nim miłość do ojczyzny, za pomocą pieśni przybliżył obraz Litwy i wzbudził patriotyczne uczucia. Poruszająca *Opowieść Wajdeloty* głosi uniwersalną prawdę o trwałości narodu, który istnieje dopóty, dopóki nie zginie poezja. Jest trwalsza niż wszystkie inne dziedziny kultury, bowiem przekazywana z ojca na syna będzie istnieć tak długo, jak żyje naród. Przecież „Słowo – jest czynu testamentem”. C. K. Norwid.

*Płomień rozgryzie malowane dzieje,/Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,/Pieśń ujdzie cała /.../ O pieśni gminna, ty stoisz na straży narodowego pamiętek Kościoła...* Dzięki niej ludzie pamiętają o postaciach, bohaterach i ich zasługach dla ojczyzny. Zaś poeta sobie powierza misję:

Gdybym był zdolny własne ognie przelać  
W piersi słuchaczy i wskrzesić postaci  
Zmarłej przeszłości, gdybym umiał strzelać  
Brzmiącemi słowy do serca spółbraci;  
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili,  
Kiedy ich piosnka ojczyzna poruszy,  
Uczuli w sobie dawne serca bicie,  
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy...

Poezja tyrtejska spełniła swoje zadanie w czasach romantyzmu, później w dramatycznych chwilach powstań i wojen. Warto, aby ci, którzy rozpętali wojny w XXI. wieku, pamiętali o słowach G. Byrona z poematu *Giaur* (tł. A. Mickiewicz):

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,  
Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna;  
Sto razy wrogów zachwiana potęgą,  
Skończy zwycięstwem

Wszystkim, którzy pomagają przybywającym do nas w tragicznych chwilach wojny u sąsiedniego narodu (aby chronić życie, bo utracili bliskich, dom i codzienność – szczególnie matki z dziećmi), niech nadzieję niosą słowa Chrystusa: *wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.* (Mt 25, 31)

Joanna Gawlikowska



*Człowieka nigdy nie można tak ukarać, ani skazać, aby go doszczętnie unicestwić.*

ks. Prymas St. Wyszyński

Można zadać pytanie, aktualne, czyli odpowiednie do nastrojów społecznych, a mianowicie: czy cierpienie, jako takie, można określić jako nieustanny element, który wkroczył w życie człowieka w ostatnim czasie i nie ma zamiaru go opuścić... Wszystkie znaki na niebie i ziemi wydają się to potwierdzać. Jakieś złe fatum dopadło istotę ludzką, bo jak nazwać inaczej pandemię, która zapoczątkowała te wszystkie tragizmy ...i wydawało się, że to powoli ustępuje ...i można odechnąć z ulgą. A tu co gorsza wiadomości, które spadły jak grom z jasnego nieba, że tuż za naszymi granicami rozpoczął się prawdziwy kryzys humanitarny. Sytuacja wprost nieprawdopodobna i można zwątpić, że to ma miejsce obecnie w naszej szerokości geograficznej.

Jakże bliskie, a zarazem aktualne są słowa tekstu Drogi Krzyżowej, wypowiedziane przez dziennikarzy akredytowanych przy biurze prasowym Stolicy Apostolskiej:

Ty, który doświadczyłeś naszej słabości, / daj siłę i nadzieję / wszystkim zrozpaczonemu na ziemi. / Ty, który codziennie krocysz / u boku obciążonych życiem, / idź przy każdym z nas krok za krokiem.

Chciałoby się rzec, wspomagać również tych, którzy

tak ochoczo, z otwartym sercem spieszą z pomocą człowiekowi, uchodźcy z ojczyzny ogarniętej stanem wojennym. Istnieje takie określenie, jako zbiorowy, a zarazem heroiczny zryw całego naszego narodu, aby wesprzeć w trudach życia tych uratowanych z terenu walk za wschodnią granicą. W sytuacjach wyjątkowych może ujawnić się ta tzw. druga strona medalu, inaczej określić można, że człowiek wyzwala z siebie do tej pory nieodkryte pokłady dobroci, uczynności wobec drugiej osoby. Wcześniej nie miał okazji, aby to okazać, lecz w związku z zaistniałymi okolicznościami, podejmuje wszelkie starania, aby poprawić los osoby zdanej na pomoc ze strony innych. Trafnie ten stan rzeczy określa pisarz amerykański Mark Twain: *Każdy człowiek jest jak księżyc / Ma swoją drugą stronę.* A zarazem stwierdza: *Spraw, aby każdy dzień miał szansę stać się najpiękniejszym dniem twojego życia.* To tak jak nasi Rodacy, robią wszystko, aby tak właśnie poczuli się w naszym kraju uchodźcy z Ukrainy. To zgodnie ze słowami piosenki która brzmi jak hasło ostatnich dni: GORAĆE SERCA- CHOĆ ZIMA DOOKOŁA.

Prośmy Boga aby nie zabrakło tej pomocy, żeby widoczne były tylko pozytywne jej przykłady, oby nasze społeczeństwo przez cały czas było przepełnione duchem tego ogólnonarodowego dobra.

oprac. Bogusia Wieczorek

### REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 26-30.III.2022

Rekolekcje wygłasza o. Mirosław Sander OP

#### **Sobota 26.03 2022**

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

#### **Niedziela 27.03.2022**

7.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

8.30 – Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

11.30 – Msza święta z nauką dla wszystkich

16.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

17.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

18.00 – Spotkanie z młodzieżą szkół średnich i studiującą

#### **Poniedziałek 28.03.2022**

9.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 1-3 Szkoły podstawowej

11.30 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 4 -8 Szkoły podstawowej

17.30 – Nauka dla Apostolstwa Dobrej śmierci i Różańcowych

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

19.00 – Droga Krzyżowa w intencji o dobrą spowiedź

#### **Wtorek 29.03.2022**

8.00 – 9.00 Okazja do Spowiedzi świętej

9.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – 11.00 Okazja do Spowiedzi świętej dla uczniów szkoły podstawowej

11.00 – Msza święta dla uczniów szkoły podstawowej

#### **Środa 30.03.2022**

9.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

10.00 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 1 -3 Szkoły podstawowej

11.30 – Nauka rekolekcyjna i Msza święta dla uczniów klas 4 -8 Szkoły podstawowej

17.30 – Nauka stanowa dla małżeństw

18.00 – Msza święta z nauką dla wszystkich

## UŚMIECHNIJ SIĘ!

Babcia i Jasiu są w kościele. Wszyscy się modlą, a ksiądz mówi: Za duszę Mariana, za duszę Zbyszka, za duszę Zenona...

Jasiu mówi do babci: Babciu, chodźmy stąd, bo jeszcze nas zadusi!

\*\*\*

Rozmowa w pokoju lekarskim:

- Mam dziwny przypadek! Pacjent powinien już dawno

zejść, a tymczasem zdrowieje!

- Hm. Jak się pacjent uprze, to i medycyna jest bezsilna!

\*\*\*

Aniu, wczoraj czytałem tyle książek o wadach palenia i picia, że postanowiłem to rzucić...

- Palenie, czy picie?

- Czytanie...

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

## OGŁOSZENIA – III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 20.III

Dziś trzecia niedziela okresu przygotowania paschalnego. Jesteśmy wezwani do pokuty i nawrócenia, aby mocą Boga miłosiernego doświadczyć tajemnicy pojednania. Tylko tak dysponowani możemy stanąć w Wielki Piątek pod krzyżem Jezusa i uznać w Nim jedynego Zbawiciela, aby kilkanaście godzin później cieszyć się radością paschalnego zwycięstwa. Tylko wewnętrznie wolni będziemy mogli wejść w całą głębię wydarzenia, jakie miało miejsce w poranek niedzieli zmartwychwstania.

Przypominamy o nabożeństwach wielkopostnych: Gorzkich Żalach i Drodze Krzyżowej. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 16.00. Zaraz po nich Msza święta już bez kaza-

nia. Droga Krzyżowa w czwartek o 16.30 dla dzieci, oraz w piątek o 16.30 dla młodzieży i dorosłych.

Wystawiona jest Księga Trzeźwości. Można do niej wpisywać postanowienia wielkopostne.

Dzisiaj modlitwą i ofiarą do puszek wspieramy dzieci Afryki (dzieło *Ad gentes*).

Od czwartej niedzieli Wielkiego Postu, 27. III, rozpoczynamy parafialne rekolekcje wielkopostne. Ćwiczenia rekolekcyjne poprowadzi Ojciec dominikanin Mirosław Sander, przeor klasztoru dominikanów w Warszawie. Plan rekolekcji znajduje się w gazetce parafialnej, gablocie, oraz na stronie internetowej.

W piątek, 25. III, przypada uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Jest to zarazem Dzień Świętości Życia.

## INTENCJE MSZALNE 21.III – 27.III

### PONIEDZIAŁEK – 21. III

**17.00** 1) + Janina, Gustaw Pikania (greg.)  
2) + Anna, Edward Niemiec, ++ z rodziny, dusze w czyśćcu cierpiące

### WTOREK – 22. III

**7.00** + Janina, Gustaw Pikania (greg.)  
**17.00** + Jerzy Kłaptocz, rodzice Stefania, Alojzy, siostra Czesława, Kajetan Wyśłych

### ŚRODA – 23. III

**7.00** + Janina, Gustaw Pikania (greg.)  
**17.00** + Maria, Tadeusz Fijak, syn Stanisław (10 roczn. śmierci)

### CZWARTEK – 24. III

**17.00** 1) + Janina, Gustaw Pikania (greg.)  
2) + Stefania, Roman Bojdys, rodzice z obu stron, rodzeństwo

### PIĄTEK – 25. III - UROCZYSTOŚĆ ZWIATOWANIA PAŃSKIEGO

**7.00** + Janina, Gustaw Pikania (greg.)  
**17.00** 1) + Jan Korzus (2 roczn. śmierci)  
2) + Aniela, Alojzy Waliczek, ++ z rodziny

### SOBOTA – 26. III

**7.00** + Helena (1 roczn. śmierci), mąż Andrzej Gryczka

**18.00** 1) + Janina, Gustaw Pikania (greg.)  
2) + Ludwik Grzybek, żona Aniela  
3) + Andrzej Waliczek (od Jerzego i Bogusławy Dziendziel)

### IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 27. III – REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

**7.00** 1) + Janina, Gustaw Pikania (greg.)  
2) + Stanisław, rodzice, teściowie, bracia, szwagier, ++ z rodziny

**8.30** 1) + Helena, Alojzy Klajmon  
2) + Anna Moskała (roczn. śmierci)  
3) + Rudolf Kareta (od siostry Janiny, Dominika Lorańczyk)

**10.00** 1) + Franciszek Piszczątka  
2) dziękczynna z okazji urodzin Jolanty z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej, zdrowie  
3) + Józef Dobija (1 roczn. śmierci)

**11.30** 1) + Józef Parzyk (2 roczn. śmierci), syn Ireneusz  
2) + Jan Goliasz (10 roczn. śmierci), żona Maria  
3) + Maria Mendrek (od sąsiadów z ul. Sójkowej)

**17.00** + Józef Brak